ROK X Warszawa — Styczeń — Luty 1935 Nr. I-II

Hosanna



Miesięcznik muzyki kościelnej

„HOSANNA"

w Warszawie — Jezuicka Nr. 6 m. 3, telefon 2-29-40

Prenumerata za dwumiesięcznik wynosi od 1. I. - 1935 r.

Rocznie . . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . — 70 gr.

Ceny ogłoszeń:

1/1 strony . . . . . 40 zł.	½ strony . . . . . 20 zł.
¼ strony . . . . . 10 zł.	Drobne ogłoszenia . 3 zł.

„Najbogatsze życie — to życie Kościoła. Tam gdzie Kościół — buduje się w duszach, tam prawdziwe życie wytryska. — Hosanna roznosi nasienie Kościoła. Przyjmij je nie opoką twardą, ale glebą życiodajną, a wtedy zobaczysz, jak w tobie będzie budować się Kościół."

Drukarnia „Loretańska" Warszawa, Namiestnikowska 6.

Rok X Warszawa — Styczeń - Luty 1935. Nr. 1 - 2

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

TREŚĆ ZESZYTU:

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Jezuicka 6 m. 3

OFIAROWANIE

Wszechmogący Pan nieba i Stworzyciel ziemi
W wiecznej chwale przebywa z aniołami swemi.

Ażeby uszczęśliwić wiekuistą chwałą
Do udziału w swym Bycie wezwał ludzkość całą.

W tym celu przenajświętsze Syna Swego brzemię
Złożył na pogrążoną w ciemnym mroku ziemię.

Ziemia wydała Pannę — w Jej przeczystem łonie
Zapłonął w czasie Płomień, co od wieków płonie.

Błogosławiona ziemio! Oto wielka zmiana!
Jesteś teraz mieszkaniem Najwyższego Pana,

Który, będąc człowiekiem na nieszczęsnym globie,
Przedwieczne swoje prawdy zaszczepia na tobie.

I czyni cię mieszkaniem Miłującej Mocy
Przez swoje ciche przyjście wśród zimowej nocy.

A odwieczną pieśń chwały — dar swój ponad dary
Na własność ci powierza, w miłości bez miary.

—

Najświętsza Marja Panna u świątyni progu
Owoc żywota swego ofiaruje Bogu...

Os.

Procesje niedzielne.

Rytuał rzymski, poza procesją odbywaną w niedzielę palmową, innych procesyj niedzielnych już nie zna. Zachowały się takowe w rytuale polskim (Rituale Romanum ecclesiis Poloniae accomodatum). W części (titulus) 9-ej, rozdziale 2-im jest mowa „de processione et benedictione populi cum aqua benedicta diebus Dominicis extra Tempus Paschale peragenda“ — o procesji i błogosławieniu ludu wodą święconą w dnie niedzielne poza czasem wielkanocnym odbywanej. Przepis więc powyższy łączy pokropienie z odbywaniem procesji.

W przepisie szczegółowym tego rozdziału pod nr. 1-ym czytamy: „Juxta immemorabilem consuetudinem Provinciae omnibus diebus Dominicis ante Missam Solemnem fit Aspersio seu Benedictio populi cum aqua benedicto et peragitur Processio, saltem tempore aestivo“. — - Zgodnie ze zwyczajem niepamiętnym Prowincji we wszystkie niedziele przede mszą uroczystą jest pokropienie albo błogosławienie ludu wodą święconą, a następnie odbywa się procesja, przynajmniej w czasie letnim.

W przepisie powyższym uderza wyrażenie, że procesja niedzielna jest odprawianą na mocy zwyczaju, istniejącego od czasów niepamiętnych, i że ma być urządzaną przynajmniej w czasie letnim. Ostatnie to wyrażenie wskazuje na to, że procesje niedzielne odbywały się w czasach dawnych poza obrębem kościoła. I mamy dowody, że w rzeczywistości tak bywało.

Missale cracoviense z r. 1509 podaje, że w zwykłe niedziele wychodziła procesja z katedry do kościołów miasta, gdzie odprawiano stację z modlitwą, poczem na główną mszę powracano do kościoła katedralnego. Procesja ta niedzielna najczęściej wychodziła do kościoła św. Michała na Skałce, w poszczególne jednak uroczystości nawiedzano i inne kościoły, jak N. Marji P. na Piasku, św. Florjana, św. Katarzyny, św. Jadwigi.

Agenda secundum cursum et rubricam Ecclic cathedralis Posnanien... z r. 1533 w rubryce de stationibus przepisuje procesje niedzielne odbywać nazewnątrz kościoła, a mianowicie z katedry poznańskiej do kościoła N. Marji P. lub św. Mikołaja, a podczas deszczu wewnątrz kościoła ze stacją w kaplicy mansjonarskiej, lub na cmentarzu przed obrazem Matki Bożej. Są tam podane i antyfony z nutami do śpiewania na tych stacjach, zajmujące jedenaście kart. Były to więc jeszcze w użyciu dawne stacje, sięgające piątego wieku chrześcijaństwa, były one w w. XVI w użyciu w Krakowie i Poznaniu, czy Gnieźnie, były z pewnością i po innych kościołach katedralnych, a nawet i innych, gdzie byli odpowiedni śpiewacy.

Rituale Sacramentorum... ex decreto synodi provin. Petricoviensis ad uniformem ecclesiarum regni Poloniae usum reimpressum, wydane w Krakowie w r. 1892, ma dział pod tytułem:

„De processionibus dominicis diebus, juxta ritum antiquum Provinciae“, a w którym czytamy, że po aspersji „propter universalis Ecclesiae usum in hac Provincia continuatum, retineatur Processio“ — na mocy zwyczaju kościoła powszechnego, w tej prowincji utrzymanego, ma być zachowana procesja. Widocznie, że w czasie, gdy rytuał powyższy, zwany popularnie piotrkowskim, był układany (aprobata Prymasa Jana Wężyka ma datę 1631 r.) procesje pierwotne stacyjne już zanikły, lub zanikały, a na miejsce takowych były w życiu (może nie powszechnie) te, które omawiamy pod nazwą niedzielnych; dlatego kierownicy Kościoła w Polsce postanowili choć ślad dawnych procesyj stacyjnych zatrzymać i tem tylko można wytłumaczyć wyrażenie rytuału, „netineatur processio“ — procesja ma być utrzymaną, a nie znoszoną tak, jak zniósł ją rytuał rzymski, zaaprobowany przez papieża Pawła V 1614 r. Że tak musiało być, a nie inaczej — dowodem są słowa rytuału piotrkowskiego wyżej cytowane: propter universalis Ecclesiae usum in hac Provincia continuatum. — Zachowujemy procesje niedzielne pomimo tego, że ten zwyczaj dawny kościoła powszechnego nie wszędzie już jest zachowywany, jednak w prowincji naszej jest kontynuowany (przestrzegany w dalszym ciągu, zachowywany bez przerwy w zwyczaju kościoła powszechnego), a więc ma się stać odtąd prawem obowiązującem

Jak odbywano procesje niedzielne do reformy rytuału piotrkowskiego w r. 1927?

W rubryce odnośnej czytamy: „In hac processione fit camtus Responsorii, quod in officio illius diei est ultimum: quorum frequentissimum: Duo Seraphim, intra adnotatur“. Śpiewano więc na procesjach niedzielnych ostatnie responsorjum z jutrzni, którem w niedziele najczęściej bywało responsorjum: Duo Seraphim.

Ponieważ responsorja w formie obecnej z Gloria Patri nie są późniejsze XIV wieku, a w tym właśnie czasie historycy liturgiści notują zanik pierwotnych procesyj stacjonalnych — jasnem się staje, że responsorjum i zastąpiło dawne śpiewy litanijne z wezwaniami Kyrie eleison przez lud. Lud w tych czasach coraz mniejszy bierze udział w nabożeństwach liturgicznych, natomiast powstają odrębne chóry kościelne, następuje rozwój śpiewu gregorjańskiego w coraz bogatszych formach muzycznych. Lud już tylko procesji przygląda się i przysłuchuje, jest takowej świadkiem, a nie uczestnikiem. Gdy zamilkł lud, musiały ustać i procesje par excelence ludowe, jakiemi były starożytne procesje stacjonalne. Zastąpiły je procesje kleru, w tym czasie bardzo licznego i muzycznie wysoko stojącego.

Reformacja na Zachodzie przerzedziła szeregi duchowieństwa i dlatego tam zaniechano wogóle częstych procesyj, gdy natomiast duchowieństwo polskie czuło się na siłach do obserwowania bardzo częstych, bo tygodniowych procesyi. Znamien-

nem jest, że przepisy dawne nie czynią różnicy pomiędzy kościołami katedralnemi, a parafjalnemi: wszędzie przepisują ten sam śpiew responsorjum i antyfon — widocznie, że i kościoły parafjalne miały dostateczną liczbę śpiewaków, wyszkolonych w dość trudnych procesyjnych melodjach gregorjańskich.

Po responsorjum „in medio Ecclesiae fit. statio, in qua canitus Antiphona sequens". Już procesja nie wychodzi poza mury kościelne, lecz stacja odbywa się na środku kościoła. Śpiewano tam stojąc antyfonę z wersetem i oracją. Następnie przy śpiewie antyfony de Patrono Ecclesiae lub Salvator mundi dochodzono do ołtarza i na tem procesję w niedziele infra annum kończono.

Jeszcze obecnie niektóre katedry trzymają się dawnego zwyczaju i na procesji zwykłej niedzielnej słyszymy tam stare Duo Seraphim, ale już bez modłów na środku kościoła i antyfony końcowej.

Obecnie obowiązujący przepis, co do sposobu odbywania procesyj niedzielnych, poza czasem wielkanocnym, brzmi następująco: „Deinde, intra vel lextra ecclesiam, fit Processio, ad quam Sacerdos inchoat canticum ex illis, quae in lingua vulgari ab Ordinario sunt approbata, quod fideles prosequuntur usque ad Missam solemnem", — po pokropieniu wewnątrz lub zewnątrz kościoła, odbywa się procesja, na rozpoczęcie której kapłan intonuje pieśń w języku ludowym, wybraną z pomiędzy aprobowanych przez Ordynarjusza, a którą lud śpiewa w dalszym ciągu aż do rozpoczęcia mszy uroczystej.

Procesja ma się odbywać zaraz po pokropieniu ludu wodą święconą, a więc w tych wszystkich kościołach, w których to pokropienie się odbywa przede mszą uroczystą. Gdzie niema mszy uroczystej, przynajmniej śpiewanej, lub parafjalnej, czy konwentualnej, tam niema aspersji, a więc i procesji.

Procesja odbywa się wewnątrz lub zewnątrz kościoła. Procesji zewnętrznej trzeba oddać pierwszeństwo i gdy tylko pogoda, pozwala, odbywać takową poza kościołem. Śpiew procesyjny ma intonować kapłan celebrujący, lub inny, biorący udział w procesji. Intonowanie śpiewu przez kapłana nawiązuje do tych czasów, gdy procesje przede mszą uroczystą były publiczną manifestacją wiary i wspólną modlitwą duchowieństwa i ludu.

Co ma być śpiewanem na procesjach niedzielnych, rytuał nie określa, wymaga tylko, aby śpiew był w języku ludowym i zatwierdzony przez biskupa. Wobec tego używane są śpiewy najrozmaitsze. Dla przykładu podam, że synod archidiecezjalny wileński z r. 1931 w statucie 532 § 3 wylicza następujące pieśni, jako zatwierdzone do wykonywania na procesjach: „Straszliwego Majestatu Panie", „Kto się w opiekę", „Boże w dobroci", na miesiąc maj „Zdrowaś Maryo, Bogarodzico", na czerwiec „Z tej biednej ziemi", na październik „Róża Marya", od Narodzenia

Pańskiego do Oczyszczenia N. M. P. „Anioł pasterzom mówił“ lub „Bóg się z Panny narodził“, na Wielki Post „Jezu Chryste“ lub „Rozmyślajmy dziś“, na czas Wielkanocny „Przez Twoje święte“, i „Wesoły nam“. Wielce pożądanemby było, aby ustalono jednakowe śpiewy w treści i melodji dla całej Polski.

Śpiew zaintonowany przez kapłana ma trwać bez przerwy aż do czasu, gdy trzeba rozpoczynać introit mszalny.

W ostatnich czasach wiele się mówi i pisze o śpiewie ludowym w kościele. Gorliwcy w tej sprawie posuwają się do tego stopnia, że ze mszy uroczystej, robią parodję, bo kapłan przy ołtarzu śpiewa swoje, a oni swoje bez żadnego związku z tem, co się dzieje przy ołtarzu. Pokutują u nas nieszczęsne nieszpory polskie, a na półkach wydawnictw nutowych ukazują się coraz to nowsze t. zw. msze polskie. Zwolennicy unarodowienia liturgji rzymskiej zrobiliby lepiej, gdyby swe dążenia skierowali w należytym kierunku.

Jeżeli zwrócimy uwagę na procesje u nas odbywane, na te obrzędy, mające być manifestacją wiary naszej, jakże blado i nieudolnie w wielu miejscach one wyglądają*): Potęga tego rodzaju manifestacji ma polegać nie na „białej procesji“, nie na dziatkach, przybranych za „aniołków“, lecz na dobrze wykonanych przez ogół uczestników śpiewach. Tu jest szerokie pole dla kościelnej pieśni ludowej. Tutaj niech zwrócą największe wysiłki swoje wszyscy, komu jest drogą polska pieśń kościelna.

Rytuał przepisuje na procesje niedzielne śpiewy w języku ludowym nie tylko dla kościołów parafjalnych i pomniejszych, lecz dla wszystkich, nie wyłączając katedralnych, kolegjackich czy zakonnych. Niech kościoły przodujące dadzą przykład, jak należy śpiewać podczas procesyj. Niech alumni seminarjów duchownych, konwiktorzy zakładów naukowych czy wychowawczych dadzą wzorowe śpiewy procesyjne. Nie lekceważyć tego rodzaju śpiewów, lecz otoczyć je szczególniejszą opieką; nie zdawać je na los szczęścia, by lud nieuczony je śpiewał, ale mieć zastęp spory osób wyćwiczonych, któreby tym śpiewom przewodniczyły. Na prowincji i gdzie niema inteligentnych wykonawców, śpiewy procesyjne dałoby się uzdrowić w ten sposób, że wyuczonoby takowych młodzież z katolickich stowarzyszeń, które obecnie istnieją już prawie w każdej parafji. Młodzież, poprzednio wyuczona, ustawia się czwórkami za celebransem, wpierw chłopcy, a potem dziewczęta i śpiewając zgodnie, w melodji poprawnej, wkrótce nauczą całą parafję należytych śpiewów na procesjach.

Wierni nasi, osobliwie cokolwiek inteligentniejsi, czy tylko chcący uchodzić za takowych, nie tylko lekceważą, lecz wprost wstydzą się brania czynnego udziału w obrzędach liturgicznych, a w szczególności w procesjach. Powiedzmy od czasu do czasu kazanie na temat o czynnym udziale w liturgji, wygłośmy kazanie

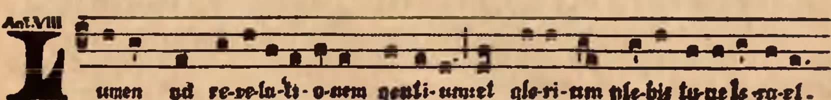
*) Na procesjach naszych niema komu śpiewać.

o procesjach, miejmy wykłady liturgiczne w stowarzyszeniach. Niech Akcja Katolicka będzie jednocześnie i akcją liturgiczną. Czynny udział w liturgji jest najlepszym łącznikiem pomiędzy ludźmi. „Akcja Katolicka będzie liturgiczną, albo jej wcale nie będzie“ — powiedział mgr. Tesses na zakończenie tygodnia liturgicznego w Namur, który tam się odbywał w dniach 12—16 kwietnia 1932 r.

Gdy dezyderaty powyższe wejdą w życie, Akcja Katolicka nabierze rumieńców i sił żywotnych, manifestacje nasze doprawdy będą robiły wrażenie, z nami świat będzie się liczył, bo poczuje zorganizowaną siłę, przejawiającą się nazewnątrz choćby tylko w potężnym, zgodnym, melodyjnym ku chwale Bożej śpiewie.

X. J. Matulewicz.





Oczyszczenie Najświętszej Marji Panny.

Znamienne i ważne wydarzenia, które są przedmiotem święta Oczyszczenia N. M. P., zapewne były dość znane i mocno wraziły się w pamięć ludzi, skoro św. Łukasz, skrzętny w swych dociekaniach, mógł je opisać tak pięknie i szczegółowo. To też wielu uczonych teologów utrzymuje, że święto Oczyszczenia sięga czasów Apostolskich. Nowsze badania zachwiały to twierdzenie, wszakże można przypuszczać, że jest to najstarsze ze

świąt marjańskich, bo o żadnem innem święcie Matki Boskiej nie mamy wcześniejszej wzmianki; to pewne przecież, że już w V stuleciu uważano je za jedną z najdawniej obchodzonych uroczystości.

Uderza fakt, że o tem najstarszem święcie pierwszą wiadomość mamy dopiero z ostatnich lat IV wieku. Zakonnica hiszpańska Etherja, która w tym czasie odbyła podróż na Wschód, opisuje obchód tego święta w Jerozolimie, pod nazwą „Quadragesima de Epiphania" (Czterdziestnica Objawienia Pańskiego), skąd dowiadujemy się, że było ono obchodzone z nadzwyczajną uroczystością i weselem, podobnie jak Wielkanoc. Widać stąd, że nie było ono już nowego pochodzenia, a jednak nosiło jeszcze charakter lokalny. Na Wschodzie zostało ono ustanowione w Antjochji, Konstantynopolu i całem Imperjum Bizantyjskiem dopiero w VI wieku. Na zachodzie znamy sakramentarze, lekcjonarze i mszały pochodzące z połowy VII wieku (Silos w Hiszpanji), a nawet z pierwszej połowy VIII w. (Kościół św. Genowefy w Paryżu), w których niema wzmianki o naszem święcie.

Niewątpliwie ta okoliczność mogła wpłynąć na wysiłki krytyków racjonalistycznych w celu pomniejszenia i zohydzenia katolickiego kultu Matki Boskiej. Twierdzą oni, że przez pierwsze cztery wieki Kościoła, Marja była uważana za zwykłą, przeciętną kobietę, a ówcześni chrześcijanie zupełnie jej nie czcili, ponieważ byli oddani kultowi czystemu i metafizycznemu. Dopiero później Chrześcijaństwo wchłaniając masy pogańskie, przesiąknięte wielobóstwem i skłonne do oddawania czci bóstwom żeńskim, jak Astarte, Wenus, Demetra, Izis itd. — rzekomo miało w swem nowem niebie wyszukać niewiastę, którejby można było składać hołdy i z Marji uczyniło rodzaj Bogini. W ten sposób w okresie Soboru Efeskiego (431) miałby się dopiero narodzić kult Matki Boskiej, która do tego czasu była najzupełniej zapoznana. Pozatem racjonaliści uważają Matkę Boską za prostą Żydówkę i starają się dowieść, że i Pan Jezus tak samo myślał, — oraz nie uznają jej dziewictwa.

Ostatni zarzut odnosi się ściśle do dziedziny wiary i nie tu miejsce na jego rozpatrywanie. Poprzednie jednak więcej dotyczą kultu i dlatego należałoby rzucić na nie trochę światła.

Twierdzenie o rzekomem prostactwie Matki Boskiej i zapoznaniu przez Nią wielkości Boskiego Syna, co ma Ją czynić niedość godną tak wielkiej czci, jaką Jej oddają katolicy — opiera się na trzech powiedzeniach Pana Jezusa.

Pierwsze w Świątyni, gdy rodzice odnaleźli Pana Jezusa pomiędzy Doktorami: „I rzekł do nich: **Cóż jest żeście mnie szukali? nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są od Ojca Mego, potrzeba żebym był?** — A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił" (Łuk. 2, 49—50).

Drugie w Kanie Galilejskiej: „A gdy nie stawało wina, rze-

kła Matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: **Co Mnie i tobie niewiasto — jeszcze nie przyszła godzina moja“.** (Jan 2, 3—4).

Wreszcie trzecie w Kafarnaum, gdy, chcąc odciągnąć Chrystusa od tłumu słuchaczy, wzywano Go do domu i „powiedziano Mu: Oto Matka Twoja i bracia Twoi przed domem cię szukają. I odpowiadając im, rzekł: **Któż jest matka moja i bracia moi...** Albowiem ktoby czynił wolę Bożą, ten brat mój i siostra moja i matka jest“ (Mar. 3, 32, 33, 35).

Lecz jeśliby to miało istotnie świadczyć przeciwko Matce Boskiej, to dlaczego w tejże ewangelji znajdujemy te wyjątkowe słowa Archanioła Gabrjela, zawierające niesłychany przywilej: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, ... błogosławionaś Ty między niewiastami?“

Trzeba się więc bliżej przyjrzeć owym trzem wydarzeniom.

„A oni nie rozumieli słowa, które im mówił“. Czyżby istotnie słowa Zwiastowania poszły w zapomnienie i Matka Boska nie wiedziała o posłannictwie Swego Syna? Przeczy temu odpowiedź Pana Jezusa — „Czyście nie wiedzieli“ — mówi, a więc przypomina rzecz znaną, której zapomnienie może być wytłómaczone przez zmartwienie i niepokój rodziców; a dalej, w obecności św. Józefa, który powszechnie uważany za Jego ojca, i o którym przed chwilą Matka Boska powiedziała „oto ojciec Twój i ja“ mówi — „w tych rzeczach, które są Ojca Mego, potrzeba, abym był“ — znów bez szerszego tłómaczenia i wyjaśnień — jak o rzeczy im dobrze znanej. Niezrozumienie może się odnosić jedynie do rodzaju, charakteru i okoliczności posłannictwa Chrystusa Pana, gdyż pod tym względem i dla Matki Swej Pan Jezus był osłonięty tajemnicą. Słowa te znajdujemy u św. Łukasza, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mógł je słyszeć od samej Marji Panny, a w ustach tej, która tyle przecierpiała, jakże to naturalnie brzmi: „wówczas jeszcze nie rozumieliśmy“... A potem mamy charakterystyczną wzmiankę, która się powtarza parokrotnie — „A matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem“ — Czyż nie maluje to nam doskonale duchowego oblicza Matki Boskiej, która chociaż czegoś narazie nie rozumie, ale zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości i wagi każdego słowa i czynu Jezusowego?

Podobnie na godach w Kanie. Racjonaliści kładą nacisk na szorstkość słów Chrystusa Pana, uważając je bodaj nawet za zniewagę (injure). Istotnie, mimo że zwrot taki („co Mnie i tobie niewiasto“) był w powszechnem użyciu u Żydów, pozostaje jednak pewna ostrość. Jestto jednak przełom pomiędzy okresem życia Jezusa w rodzinie, gdzie był rodzicom poddany, a działalnością publiczną — i ten przełom właśnie jest tak lapidarnie zaznaczony.

Nas jednak uderza co innego. Dotychczas Pan Jezus nie

uczynił ani jednego cudu, jednak Matka Boska nie wątpi ani na chwilę o Jego mocy, więc doskonale wie, kim jest Jej Syn. A prośbę swą wyraża z nadzwyczajną prostotą i tak niezachwianą pewnością spełnienia (cokolwiek wam rzecze — czyńcie) — mimo pozornie szorstkiej odpowiedzi, — jaką może dać tylko pewność bezgranicznej wzajemnej miłości.

Wreszcie ostatnie powiedzenie — „któż jest Matka moja i bracia moi" jeszcze bardziej podkreśla mesjańską rolę Chrystusa, wymagającą zerwania wszelkich węzłów przyrodzonych, aby całkowicie oddać się sprawie Bożej. I przez tyle wieków Chrystus zawsze ma naśladowców w tych, którzy otrzymali powołanie do stanu kapłańskiego lub zakonnego.

A jednak i na wysokości krzyża Chrystus pamięta o Matce Najświętszej i troszczy się o to, aby zapewnić Jej na ziemi ludzką, rodzinną opiekę. „Niewiasto, oto syn Twój" — mówi do Matki Boskiej, wzkazując na umiłowanego ucznia, a do niego „Oto Matka twoja". „I od onej godziny wziął Ją uczeń na swą pieczę", dodaje św. Jan. W tem świetle zarzuty racjonalistów rozwiewają się najzupełniej.

Postać N. M. P. zarysowuje się w Ewangeljach tak pełna życia i wzniosłości, że doprawdy trudno przypuścić, aby już pierwsi chrześcijanie nie otaczali Jej czcią szczególną. Pamiętać jednak należy, że spoczątku postać Chrystusa Pana, tak bliska historycznie, dominowała niepodzielnie, a przez długi czas nie znano wogóle innych świąt, jak: Zmartwychwstanie Pańskie i Zesłanie Ducha św. Liturgja w dzisiejszem pojęciu i bogactwie jeszcze nie powstała. Przy wprowadzaniu nowych form kultu trzeba było zachować wielką przezorność, zwłaszcza że łatwo było o zboczenie w kierunku pogaństwa, wśród którego wzrastał i krzepł młody Kościół. Wiemy, że kult świętych — najpierw wyłącznie męczenników — powstaje dopiero na przełomie 2 i 3 wieku, z którego to czasu znamy pierwsze tablice nagrobkowe z prośbami o wstawiennictwo świętych. Pewną wskazówkę o wyodrębnianiu się kultu świętych spośród wspominków wiernych zmarłych znajdujemy w jednym z listów św. Cyprjana, który żył w pierwszej połowie 3 wieku. Pisząc o kilku chrześcijanach, skazanych na śmierć za wiarę, poleca on zapisać dzień ich śmierci: „abyśmy mogli odprawić wypominki ich pomiędzy męczennikami".

Z tem wszystkiem jednak Matka Boska bynajmniej nie była usunięta w cień, jakby tego chcieli racjonaliści, a jej cześć nie powstała niejako sztucznie dopiero po ogłoszeniu dogmatu Macierzyństwa Bożego na Soborze Efeskim. Wszakże już Skład Apostolski podaje, jako prawdę wiary: „narodził się z Maryi Dziewicy". Współudział Matki Boskiej w dziele Odkupienia jest tak wielki, postać Jej tak ściśle związana z Jezusem Chrystusem, że Jej nie sposób pominąć. I pierwsze herezje właśnie przeciwko

Niej się zwracają, a wśród najznakomitszych chrześcijan Ona znajduje płomiennych obrońców, którzy się ciągną licznym szeregiem, poczynając od uczniów samychże już apostołów, co dowodzi ciągłości tej wielkiej czci, jakiej doznaje Matka Boska w Kościele Katolickim od samego początku. —

Ok. r. 106—110 św. Ignacy, więziony w Smyrnie, gdzie biskupem był, trzeba o tem pamiętać, św. Polikarp, uczeń św. Jana Apostoła, w jednym ze swych listów wręcz pisze „Zatkajcie sobie uszy, jeśli wam będą mówić inną naukę, niż o Jezusie Chrystusie, który jest z rodu Dawidowego, który jest z Marji Dziewicy, który jest prawdziwie zrodzony".

Św. Justyn, męczennik, filozof i apologeta z połowy drugiego wieku broni w Rzymie dziewictwa N. M. P., jako jednej z istotnych podstaw wiary chrześcijańskiej.

Nieco później w Lyonie widzimy św. biskupa Ireneusza, Greka z pochodzenia, który uczył się u wspomnianego już św. Polikarpa biskupa, a później był uczniem św. Justyna. I on również całą siłą wymowy i pióra staje w obronie Matki Boskiej i krwią własną pieczętuje swą naukę, a pisma jego otrzymują rozgłos i rozpowszechnienie, które wymownie świadczy o liczbie i aktywności kościołów w II wieku.

W tym samym mniejwięcej czasie, w Kartaginie, Tertuljan z niemającą sobie równej potęgą wysłowienia, broni przeciwko herezjom nauki apostołów, a Marja Panna od niego właśnie otrzymuje najwspanialszy hołd czci, jaki Jej kiedykolwiek złożył człowiek. Godne uwagi jest poczesne miejsce, jakie Tertuljan przyznaje Najśw. Pannie w dziele zbawienia i ścisły związek, jaki ustala pomiędzy nauką o macierzyństwie bożem, a chrześcijaństwem, już nadługo przed ogłoszeniem tego dogmatu.

Wreszcie na początku III wieku w Aleksandrji, jednym z głównych ośrodków chrześcijaństwa a zarazem bogatego życia umysłowego zjawia się człowiek tak niepospolitego umysłu i nauki, jak Orygenes, który z żarem broni dziewictwa Matki Bożej i zdobywa sławę głównie dzięki pismom apologetycznym przeciwko filozofowi Celsusowi. Ale trzeba przedewszystkiem podkreślić ową ciągłość nauki chrześcijańskiej o Matce Boskiej już od czasów apostolskich. Orygenes nic nowego nie stworzył, lecz tylko nowe ataki odpierał nowemi argumentami.

Pozycja Matki Boskiej w świecie chrześcijańskim była głęboko ugruntowana, a dowody oddawanej Jej czci mamy w mozajkach katakumbowych, pochodzących już z drugiego wieku, a znamy także figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Jednakże wszystko to miało charakter raczej jeszcze „pamiątek" — „in memoriam" — ze względu na obawę pewnych reminiscencji i skojarzeń pogańskich.

Mimo to niektóre teksty t. zw. Sybilli chrześcijańskiej z II w.

ubocznie wskazują na wiarę w pośrednictwo i wstawiennictwo N. M. P.

Z życia św. Grzegorza Cudotwórcy (um. w 276 r.) mamy szczegół, być może, legendarny, ale bardzo charakterystyczny i cenny o tem, jak mu się zjawiła Matka Boska w towarzystwie św. Jana Ewangelisty, wyjaśniając pewne trudności wiary, nad któremi rozmyślał. — Jestto pierwsza wiadomość o Objawieniu się Matki Boskiej.

Widzimy więc, że początki kultu N. M. P. zbiegają się z powstaniem samejże liturgji, bo dopiero pomiędzy IV a IX wiekiem rozwija się bardzo płodna praca w jej tworzeniu.

Rozwój i wspaniały rozkwit tego kultu jest późniejszy, ale trzeba też pamiętać, że Kościół jest organizmem żywym, który podlega prawom rozwoju, a wszystko w nim Bóg przewidział i umieścił we właściwym czasie.

Z opowiadania zakonnicy Etherji wiemy, że w końcu IV w. nasze święto było obchodzone w Jerozolimie pod nazwą Quadragesima de Epiphania, zatem nie 2-go, jak obecnie, lecz 14 lutego, co się tłumaczy tem, że w owym czasie pamiątkę Bożego Narodzenia obchodzono razem z Objawieniem Pańskiem. Znamienny jest wyraźnie chrystologiczny charakter święta, który do dziś dominuje we Mszy św. Wydaje mi się, że to wymownie świadczy o bardzo wczesnem pochodzeniu tego święta. Najpierw Kościół oddaje cześć samemu tylko Chrystusowi Panu, a dopiero stopniowo promienie Jego chwały obejmują coraz liczniejsze zastępy świętych, poczynając od Matki Boskiej, która miała najbliższy udział w dziele Odkupienia. Dlatego wogóle Kościół w modlitwie swej stawia Matkę obok Jej Boskiego Syna.

Początkowy lokalny charakter święta należy zapewne tłumaczyć tem, że wydarzenia, których pamiątkę obchodzi się tego dnia, miały miejsce w świątyni jerozolimskiej i dlatego tu przedewszystkiem odczuto potrzebę ich uczczenia.

Nazwa naszego święta ulegała pewnym zmianom, które wskazują na ustosunkowanie się liturgiczne do niego. Pierwsza nazwa „Quadragesima de Epiphania“ kładzie nacisk na przepis o ofiarowaniu Bogu pierworodnego Syna, stosownie do przepisu Księgi Wyjścia, a więc uwydatnia charakter chrystologiczny. Następnie zjawia się nazwa grecka Hypapante, co oznacza wyjście na spotkanie, a więc znowu przyjęcie Chrystusa Pana w świątyni, jakoby jego ingres. Zwolna jednak ustala się nazwa „Purificatio“ — Oczyszczenie N. M. P., która ostatecznie uwypukla charakter marjologiczny. Uwaga nasza zwraca się przedewszystkiem ku pokorze Matki Boskiej oraz Jej posłuszeństwu przepisom Starego Zakonu, które wszak Jej zupełnie nie obowiązywały, bo właśnie Ona nie potrzebowała oczyszczenia, co tak wymownie podkreśla Kościół w wersecie, odmawianym od Bożego Na-

rodzenia aż do Oczyszczenia „Post partum Virgo inviolata permansisti“ — „Po porodzeniu, Panno, niepokalaną pozostałaś“.

U kilku autorów spotykamy się z nazwą „Candelariae“ lub „Candelaria“ — od „candela“ świeca. Od tej nazwy pochodzą przeważnie określenia święta 2 lutego w nowszych czasach: włoskie Candelora, hiszpańskie Candelaria, francuskie Chandeleur, angielskie Candlemass, niemieckie Lichtmesse i nasza Matka Boska Gromniczna.

Powstanie obrzędu święcenia gromnic w dniu 2 lutego jest dotychczas niewyjaśnione. Symbolikę swą mogłoby czerpać w słowach pieśni św. Symeona „Światło na oświecenie pogan“ ale w pamiętniku podróży Etherji niema jeszcze wzmianki o szczególnem, odmiennem użyciu światła w tym dniu, podczas kiedy podkreśla ona wyraźnie, że światło miało w owym czasie wielkie zastosowanie przy obrzędach religijnych wogóle. Dopiero kilkadziesiąt lat później (450—457) spotykamy u pisarza Cyrusa ze Scythopolis, nieco niejasną wzmiankę, że „pobożna matrona Julja pokazała, jak ze świecami obchodzić spotkanie Zbawiciela naszego Boga“.

Dawniejsi badacze wyprowadzali użycie świec z obyczajów Rzymian, którzy w lutym obchodzili święto Amburbalja, oraz Lupercalja, podczas których w tłumnym pochodzie obnoszono płonące pochodnie. Papież Inocenty III mówi, że z powodu niemożności wykorzenienia pozostałości pogańskich zwyczajów, postanowiono urządzać na cześć N. M. P. procesję z płonącemi świecami, a w ten sposób uchrześcijaniono tę uroczystość pogańską.

Jednak procesja ta ustanowiona przez papieża Sergjusza, a więc w ostatnich latach VII w., trudno więc przypuszczać, aby jeszcze zachowały się do tego czasu tradycje pogańskie i związek przyczynowy z Amburbaljami i Lupercaljami wydaje się wątpliwy, tembardziej, że stale używano światła przy częstych podówczas procesjach stacyjnych. Należy więc raczej przyjąć, że procesja wraz ze świętem przyszła ze Wschodu, zwłaszcza że papież Sergjusz był Grekiem. Ale i tu jeszcze nie występował jakiś odrębny charakter, bo procesja miała poprzedzać obchód, „jak w trzy inne wielkie święta Matki Boskiej“. Dopiero w sakramentarzach z IX i X wieku spotykamy modlitwy przy błogosławieństwie świec („Ad luminaria benedicenda“, „ad benedicendos cereos“), a dzisiejsza forma obrzędu rzymskiego pochodzi z XI w.

Pierwsze nieszpory mają psalmy ze wspólnego nabożeństwa na święta Matki Boskiej. Antyfony zaś do nich powtarzają się te same, co w Obrzezanie Pańskie, w ten sposób stawiając odrazu mocno nasze święto w cyklu Bożego Narodzenia, pomiędzy pamiątkami obrzędów przepisanych przez Stary Zakon po narodzeniu dziecięcia. Charakterystyczna jest czwarta antyfona,

która wskazuje, jak wszystko powinno kierować myśl naszą ku Bogu: „Zakwitła różdżka Jessego: wzeszła gwiazda z Jakóba; Dziewica porodziła Zbawiciela: Ciebie chwalimy, Boże nasz“.

Kapitulum z Melachjasza proroka wybrane jest dla słów „a zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący“, Hymn z Commune: „Ave Maris stella“, — a antyfona do Magnificat nawiązuje do dzisiejszego święta słowami św. Augustyna „Starzec niósł Dziecię, a Starcem Dziecię rządziło, które Dziewica począwszy i po porodzeniu Dziewicą pozostała: i uwielbiła tego, którego na świat wydała“.

Jutrznia w czytaniach pierwszego nokturnu podaje przepisy Starego Zakonu, mianowicie: w I lekcji z Księgi Wyjścia Rozdział XII o poświęceniu Bogu pierworodnych płci męskiej „tak z ludzi, jako i z bydląt“ i o wykupieniu synów pierworodnych ofiarą pieniężną; w 2 lekcji z Ksiąg kapłańskich (Leviticus) — początek Rozdziału XII — o ustanowieniu okresów po urodzeniu dziecięcia, przez które niewiasta była uważana za nieczystą, wreszcie w 3 lekcji — koniec tegoż rozdziału — o przepisach co do ofiar przy obrzędzie oczyszczenia.

Drugi nokturn w swych lekcjach podaje rozważania św. Augustyna o narodzeniu Pana Jezusa, o pobycie N. M. P. w domu Elżbiety i uczczeniu Pana Jezusa przez św. Jana Chrzciciela jeszcze w łonie matki, oraz o błogosławieństwie Dzieciątka Jazus przez św. Symeona.

Lekcja trzeciego nokturnu zawiera Homilję św. Ambrożego na dzisiejszą Ewangelję, w której ten święty między innemi podkreśla, jakiem szczęściem jest być wyzwolonym z ciała i pozostawać z Chrystusem.

Wszystkie responsorja Jutrzni opierają się na dzisiejszej Ewangelji, którą również w najważniejszych punktach streszczają antyfony Laudesów. Kapitulum Laudesów jest to samo, co w pierwszych Nieszporach: „Oto Ja posyłam Anioła Mojego, a nagotuje drogę przed obliczem Mojem. A zarazem przyjdzie do Kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy chcecie“. Hymn „O gloriosa Virginum“ sławi płodność Dziewictwa, a główną jego myśl ujmują te dwa wiersze:

„Życie dane przez Dziewicę
Sławcie, ludzie odkupieni“.

Antyfona do Benedictus znowu wraca do Ewangelji „Gdy wprowadzili Dziecię Jezus rodzice Jego, wziął Je Symeon w ramiona swoje i błogosławił Boga, mówiąc: Teraz puszczasz sługę Twego w pokoju“.

Osobliwością liturgiczną dzisiejszego święta jest święcenie gromnic, pierwsze w rzędzie trzech wielkich błogosławieństw w kulcie publicznym, jakiemi są: błogosławienie Gromnic, Popiołu i Palm, związane ze sobą pokutną, fioletową barwą szat liturgicznych.

Błogosławienie Gromnic oraz procesja kończąca ten obrzęd są ściśle związane z terminem Oczyszczenia i zawsze odbywają się 2 lutego, choćby czasem na ten dzień wypadła jedna z niedziel przedpościa i wskutek tego samo święto przypadało nazajutrz.

Kapłan rozpoczyna błogosławienie gromnic od pozdrowienia „Dominus vobiscum", poczem odmawia pięć długich modlitw, z których trzy pierwsze są właściwemi błogosławieństwami, w czasie nich czyni po dwa znaki krzyża św. nad złożonemi gromnicami. Wszystkie modlitwy mają własne konkluzje (zakończenia). Pierwsza modlitwa wspomina o powstaniu wosku z pracy pszczół i zwraca się z prośbą do Boga, aby „raczył pobłogosławić i poświęcić te gromnice dla pożytku ludzi, dla zdrowia ciała i duszy, na ziemi i na morzu" oraz aby wysłuchał głosu ludu „który je pragnie ze czcią nosić w swych rękach", druga modlitwa również prosi o błogosławieństwo i poświęcenie (tym właśnie słowom towarzyszą znaki krzyża św.), a w dalszej prośbie wskazuje na mistyczne znaczenie gromnic: „iżbyśmy godnie ofiarowując je Tobie, Panie i Boże nasz, rozpaleni świętym ogniem słodkiej miłości Twojej zasłużyli stanąć w świętym przybytku Twej chwały".

Wszystkie modlitwy są bardzo piękne, ale trzecia zasługuje na przytoczenie w całości ze względu na jeszcze mocniejsze podkreślenie symboliki i paralelę między duszą a gromnicami, oraz swą niespotykaną gdzieindziej formę konkluzji.

Módlmy się. Panie Jezu Chryste, światłości prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, na ten świat przychodzącego, ześlij błogosławieństwo swoje na te gromnice i uświęć je światłem swej łaski; oraz spraw dobrocią swoją, aby, jak te świece płonące światłem widzialnem, rozpraszają ciemności nocy, tak serca nasze, rozpalone ogniem niewidzialnym, to jest światłem Ducha św. były wolne od zaślepienia grzechowego, by jasny wzrok duszy naszej mógł oglądać rzeczy Tobie miłe, a nam pożyteczne do zbawienia, tak, iżbyśmy pokonawszy niebezpieczne ciemności tego świata, zasłużyli na osiągnięcie światłości, która nigdy się nie zaćmi. Przez Ciebie Jezu Chryste, Zbawicielu świata, który żyjesz i królujesz w doskonałej jedności Trójcy świętej, Bóg po wszystkie wieki wieków".

Prośba następnej modlitwy znowu występuje w zestawieniu: „aby gdy one (gromnice) zewnętrznie płonąć będą, za łaską Twoją światło Ducha Świętego w nas nie gasło"; podobnie i w ostatniej modlitwie kościół prosi: „Ty, którego czcigodny starzec Symeon, oświecony światłem Ducha św. poznał, przyjął i błogosławił, spraw — w dobroci swojej, abyśmy oświeceni i nauczeni łaską tegoż Ducha św., poznali Cię w prawdzie i umiłowali wiernie".

Po tych modlitwach kapłan skrapia wodą święconą i okadza gromnice, poczem je rozdaje wiernym, a podczas rozdawania

śpiewa się Pieśń Symeona, poprzedzając ją antyfoną „Światłość na objawienie narodów i chwałę ludu Twego izraelskiego“, którą się powtarza po każdym wersecie, poczem następuje antyfona z psalmu 43 i obrzęd kończy się modlitwą: „Wysłuchaj, prosimy Cię Panie, lud Twój, i daj nam przez światło łaski Twojej zakosztować wewnętrznych owoców tego, czego pamiątkę zewnętrzną pozwalasz nam corocznie uroczyście obchodzić. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen“.

Po skończonem poświęceniu i rozdaniu świec, jak to jest przepisane we mszale rzymskim, odbywa się procesja. Najpierw celebrans zasypuje kadzidło do trybularza, a potem djakon, obrócony do ludu, mówi: Idźmy w pokoju, a chór odpowiada: W imię Chrystusa. Amen.

Na czele postępuje turyferarz z dymiącym trybularzem, za nim subdjakon przybrany, niosący krzyż pośrodku między dwoma akolitami, którzy niosą świeczniki z zapalonemi świecami, poczem idzie duchowieństwo, a na końcu celebrans, mając djakona po swej lewej stronie; wszyscy trzymają świece zapalone i zaczynają od śpiewu antyfony „Adorna thalamum tuum“, pochodzącej z liturgji wschodniej: „Przyozdób mieszkanie Twoje, Sionie, i przyjmij Chrystusa Króla, powitaj z miłością Marję, która jest bramą niebios: ona bowiem niesie Króla chwały i światłości wiecznej: pozostawszy Dziewicą, ofiarowuje Syna, przed jutrzenką zrodzonego, którego Symeon, wziąwszy na ręce swoje, ogłasza narodom, jako Pana życia i śmierci i Zbawiciela świata“.

Druga antyfona i następujące po niej responsorjum znowu są wzięte z Ewangelji św. Łukasza. Na responsorjum procesja się kończy, świece się gaszą, kapłan zdejmuje fioletowe szaty i przywdziewa ornat koloru białego do uroczystej Mszy św.

Introit wprowadza nas w myśl przewodnią Mszy św.:

„Przyjęliśmy Boże miłosierdzie Twoje wpośrodku Kościoła Twojego; jako Imię Twoje, Boże, tak i chwała Twoja na krańce ziemi: sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja“.

Ps. Wielki Pan i chwalebny bardzo w Kościele Boga naszego, na górze świętej Jego. Chwała Ojcu .... Przyjęliśmy . . .

Kolekta zawiera prośbę o oczyszczenie serc: „Wszechmogący, wieczny Boże, Majestatu Twego pokornie błagamy, aby, jak Syn Twój Jednorodzony dnia dzisiejszego w postaci naszego ciała w świątyni został ofiarowany, tak abyśmy z sercem oczyszczonem przed Tobą stanąć mogli. Przez tegoż Pana...“

Lekcja jest z Malachjasza Proroka, którą w urywkach podają Capitula godzin kanonicznych. Ewangelja wg. św. Łukasza opisuje wydarzenia, których pamiątkę obchodzimy.

Werset ofiarowania (z Ps. 44) wielbi dary łaski Bożej w Marji: „Rozlała się wdzięczność po wargach Twoich: dlatego ubłogosławił Cię Bóg na wieki i na wieki wieków.

Prefacja z Bożego Narodzenia najwybitniej podkreśla chry-

stologiczny charakter Mszy św. i dopiero modlitwa po Komunji mocniej akcentuje uroczystość Matki Boskiej: „Błagamy Cię Panie, Boże nasz, spraw, aby te święte Tajemnice, któreś ustanowił dla odrodzenia naszego, za przyczyną błogosławionej Marji, zawsze Dziewicy, stały się nam lekarstwem teraz i w życiu przyszłem. Przez Pana naszego...“

Godziny mniejsze nie mają własnych antyfon, a responsorja są z „Commune“ Matki Boskiej; Capitula podają dalszy ciąg proroctwa Malachjasza.

Drugie nieszpory nie wnoszą nic nowego poza wersetem do hymnu i antyfoną do Magnificat, które zresztą znowu powracają do Ewangelji.

W dniu 2 lutego zamyka się cykl uroczystości związanych z Bożem Narodzeniem i od Komplety zmienia się Antyfona t. zw. „końcowa“ do Matki Boskiej. Przestając odmawiać werset „Po porodzeniu, Dziewicą niepokalaną pozostałaś“, Kościół jakby chciał zaznaczyć, że teraz po poddaniu się przepisom prawa i dokonaniu obrzędu oczyszczenia, Matka stała się już formalnie czysta wobec całego świata i więcej nie potrzebuje od Kościoła synowskich i pełnych miłości zapewnień jego wiary w wieczne dziewictwo Matki Najświętszej.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o obrzędzie, który się wiąże z dzisiejszą uroczystością. Jestto zwyczaj, że młode matki, skoro tylko zaczną wychodzić z domu, udają się z nowonarodzonem dziecięciem do kościoła na wywód. Z chwilą ustanowienia Sakramentu Małżeństwa nie może tu być mowy, jak niektórzy błędnie sądzą, o jakiemkolwiek obowiązującem oczyszczeniu.

Ceremonja wywodu polega na błogosławieństwie, które przypomina bytność Najśw. Rodziny w Świątyni Jerozolimskiej, Ofiarowanie Pana Jezusa i Oczyszczenie Najśw. Panny. Widać tu dążenie kościoła, aby myśli swych dzieci kierować do Boga we wszystkich ważniejszych okolicznościach ich życia. Mówi o tem Antyfona „Ta bierze błogosławieństwo od Pana i łaskę od Boga, Zbawiciela swego: toć jest ród ludzi, którzy szukają Boga“. Cel obrzędu wyjaśniają słowa kapłana przy wprowadzeniu młodej matki do kościoła. „Wnijdź do świątyni pańskiej, złóż pokłon Synowi Najśw. Panny, który cię płodną uczynił“ a modlitwa, jak zawsze, przedewszystkiem prosi o dobra wieczne. „Wszechmogący i wieczny Boże, który przez poród Najśw. Panny zamieniłeś na radość bóle macierzyństwa; wejrzyj łaskawie na obecną tu sługę Twoją, która z radością przybyła do tej świątyni dla złożenia Ci podzięki i spraw, aby za przyczyną i wstawieniem się Bogarodzicy po tem życiu wraz ze swem dziecięciem weszła do żywota wiecznego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Obrzęd kończy się błogosławieństwem: Pokój i błogosła-

wieństwo Wszechmogącego Boga Ojca i Syna i Ducha św. niech zstąpi na cię i mieszka na wieki. Amen — podczas tych słów kapłan kropi matkę wodą święconą w znak krzyża świętego.

Michał Klette.

Święta Scholastyka.

Święta Scholastyka, urodzona w Nursji we Włoszech 480 roku, była siostrą wielkiego Zakonodawcy świętego Benedykta i pierwszą Jego uczennicą. Czerpiąc naukę życia świętego od swego brata — przekazywała ją dziewicom poświęconym Bogu, żyjącym z Nią razem w ukryciu klasztornem, tworząc w ten sposób gałąź żeńską zakonu benedyktyńskiego, której żywotność i świeżość oraz siła wpływu zadziwia po dzień dzisiejszy.

Historja niewiele zachowała szczegółów z życia świętej Zakonnicy; — nie mogąc Jej poznać na podstawie szczegółowej biografji — starajmy się według słów Ewangelji św. „. . z owoców jej poznać ją", aby, poznawszy ten klejnot korony chwały Króla naszego, przyłączyć głos swój do chóru, który rozbrzmiewa przed tronem Boga, a w którym głos cichej gołąbki św. Scholastyki dominuje dziś, w dniu Jej święta, nad głosami chórów anielskich.

* * *

Jeżeli Ciebie, o Boże z owoców Twych poznać zechcemy, — na każdym kroku znajdziemy powód do uwielbiania i wychwalania Ciebie. — Owocem Twoim jest umysł ludzki zdolny do poznania Ciebie, owocem Twoim jest wolna wola człowieka zdolna do miłowania Ciebie, owocem Twoim jest serce nasze ...„niespokojne dopóki nie spocznie w Tobie" [1]), owocem Bytu Twojego jest dusza ludzka miłośnie wyniesiona ponad naturę własną do natury Bożej przez łaskę uświęcającą, owocem Bytu Twego jest odwieczna chwała jaka rozbrzmiewa nieustannie w łonie Trójcy Przenajświętszej...

[1]) św. Augustyn.

„Magnus Dominus et laudabilis nimis“ [1]) wielki Pan i chwalebny bardzo, woła zachwycona pięknością Stwórcy swego ziemia, która drży ze szczęścia poznając Boga z dzieł Jego. Drży ze szczęścia dusza ludzka poznając siebie jako dzieło rąk Jego. „Opera manuum ejus“ [2]) On chciał aby istniała. Jego miłość dała jej życie.

Ta miłość odwieczna nie w innym celu, lecz dla swojej chwały udziela bytu istotom ludzkim.

Wśród jaśniejących postaci tych którzy w pochodzie wieków cel swój wspaniale urzeczywistnili ku chwale Najwyższego, dziś okrężny bieg roku liturgicznego ukazuje nam św. Scholastykę — zakonnicę benedyktynkę.

Cóż uczyniła w życiu swem ta dzieweczka cicha „..od niemowlęctwa ofiarowana Bogu Wszechmocnemu“ [3]) że zajaśniała w Kościele św. tak wielkim blaskiem? Co jest przyczyną że przetrwał wieki i stał się niezniszczalnym ten fundament życia zakonnego który budowała doskonałym posłuszeństwem Regule brata swego? Jakiej tajemnicy skutkiem są te przedziwne owoce, któremi wzbogaciło Kościół św. Jej życie ukryte?

Dziewicza gołąbko, wprowadź nas do tajemniczego przybytku Twego życia wewnętrznego i udziel nam umiejętności spostrzegania przedziwnych cudów których w Tobie dokonała łaska.

Święta Scholastyka była pierwszą uczennicą św. Benedykta, pierwszą, która przyoblekła w czyn jego naukę, która wcieliła w życie jego Regułę zakonną.

— A cóż ta Reguła głosi? — Posłuszeństwo. „Bonum obedientiae“. Oto droga którą wskazuje św. Benedykt tym którzy pragną zbawienia. „Słuchaj, o synu, przykazań mistrza... abyś przez trud posłuszeństwa do Tego powrócił, od Któregoś przez gnuśność nieposłuszeństwa był odstąpił“ [4]).

Nakaz Reguły którą za prawidło życia przyjęła św. Zakonnica pozwala nam uchylić nieco zasłony okrywającej tak zazdrośnie Jej życie. Sądząc z owoców to jej życie ukryte, które Bóg napełnił błogosławieństwem mnożąc przez czternaście wieków po dzień dzisiejszy Jej rodzinę zakonną, przypuszczać można że nakazy Reguły spełniała z wszelką wiernością.

Oto tajemne pole cichego działania słodkiej Dzieweczki otwiera się przed nami: polem tem Wola Boga i Jego upodobanie.

Ta Wola Najświętsza, która wszystko sprowadza ku chwale swojej, staje się przedmiotem upragnień Dziewicy Scholastyki. — Jest Jej pokarmem, Jej drogą, Jej życiem.

Święta Dzieweczka przejęta duchem mądrości nie zatrzymuje się na niczem ubocznem — dąży Ona wprost do swego jedy-

[1]) ps. 47. [2]) ps. 18. [3]) Djalogi św. Grzegorza.
[4]) Św. Benedykt. Reguła.

nego celu którym jest Bóg. „Z jakiemże wzdychaniem i serca paniem szukała oblubieńca“.

„Quantis cum gemitibus
Cordis et ardoribus
Haec dilectum quesiit“ [1]).

Uległa działaniu Bożemu, pozwala się użyć ta Panna Mądra wszechpotężnej prawicy Bożej do wykonania tych wielkich zamiarów, których skutki z oddalenia wieków oglądamy w podziwie.

To ciche życie staje się owocne mocą Bożą dzięki posłuszeństwu.

Miłość św. Scholastyki ku Bogu, ku Jego św. Woli, wyrażająca się doskonałem posłuszeństwem Regule — poddaje Ją całkowicie działaniu Bożemu, a Ten, który niczego więcej nie pragnie nad to, aby się pełniła Wola Jego, ujmuje duszę Dziewicy i bierze Ją w całkowite posiadanie, a nie znajdując przeszkód — rozlewa w Niej i przez Nią swe twórcze działanie którego potęga wieczna.

Święta Scholastyka milcząc wyraziła całem życiem swojem to słowo, które wyszedłszy z ust Syna Bożego stało się pokarmem wszystkich dusz szukających prawdy: ...„Ja, co Mu się podoba zawsze czynię“.

* * *

Istnieje obraz wyobrażający mniszkę w habicie benedyktynki postępującą tuż za gołąbkiem unoszącym się przed nią, a cała jej postać tchnąca spokojem i harmonją, zwrócona w stronę owego gołębia zda się być jakgdyby zahypnotyzowana i poddana jego władzy. — Potężna chociaż niewidzialna spójnia zachodzi między postacią dziewicy a bezszelestnym lotem ptaka.

— To św. Scholastyka idąca za głosem Ducha świętego.

Obraz ten zdolny jest wywrzeć wpływ czarujący dzięki głębi myśli wyrażonej w formie dziwnie subtelnej. — Przejrzysty jak dusza dziecka — jak ona, zawiera w sobie więcej niż wyraża.

Owa prostota dziecięca promieniuje treścią słów: ...„pokarm mój jest abym czynił wolę Tego który mię posłał“, ...„który czyni wolę Ojca mego który jest w niebiesiech, ten jest moją matką i siostrą i bratem“...

Oto synteza świętości Dziewicy Scholastyki i droga życia Jej córek.

---

[1]) Sekw. mszału Benedyktyńskiego na d. 10 lutego.

Wolą Boga — oto ocean do którego zmierzają wszelkie strumienie świadomej woli miłującej duszy — to jedyne dobro, którego posiadaniem ubłogosławiona dusza ludzka trwa w pokoju nieopisanym, którego nie pozbawiają jej najbardziej nawet krzyżujące wymagania tejże św. Woli.

Jeżeli Bóg, Pan wszechrzeczy, ten, który „jest miłością“ [1]) rządzi światem, a wola Jego sprowadza wszystko do chwały Jego i uszczęśliwienia stworzeń, cóż pozostaje człowiekowi — stworzeniu rozumnemu, prócz wniknięcia najżarliwszego w myśl i zamiary miłującego Stwórcy w tym celu aby je urzeczywistnić w sobie, a urzeczywistnić po to, aby spełniła się odwieczna wola Najwyższego Pana naszego, która jest dobrem uszczęśliwiającem nas wiecznie?

O, jak dobrym jest Pan, który ujmuje naszą bezpłodną wolę i wciela ją w potęgę swojej twórczej, nieśmiertelnej Woli!

Jak nieocenionym jest dar wolnej woli człowieczej, która z łaski Jego otrzymała zdolność wolnego wyboru Tego, który jest szczęściem wiekuistem i Dobrem Sam w Sobie!

Święta Scholastyka postępująca za gołąbkiem — to obraz duszy rozumnej, która nie widzi nic poza wolą Boga, a jeśli patrzy na cośkolwiek — patrzy na to przez pryzmat tejże św. Woli która stała się dla niej pokarmem i atmosferą jedyną w której zdolna jest istnieć.

* * *

Życie św. Scholastyki jest cichym protestem przeciwko wszelkiej gorączkowej działalności osobistej w służbie Bożej.

Jest Ona dosłownie: Scholastyką — czyli uczennicą, która pragnąc posiąść Mądrość Wiekuistą którą jest Bóg, nie wychodzi z roli uczennicy aż do końca. Jakąż bo granicę postawić poznaniu Mądrości Bezgranicznej?

Cechą szczególną świętości Dziewicy Scholastyki jest Jej bezosobowość, usunięcie ze służby Bożej wszelkiej działalności własnej a wsłuchanie się najposłuszniejsze w te ciche zlecenia jakie daje Duch święty tym, którzy chcą uczestniczyć w twórczej pracy Boga.

Praca ta — działalność twórcza Boga, stanowi ten warsztat jedyny w którym wykonują się dzieła mające wartość wieczną.

Ta to praca jedynie godną jest by absorbować i zużywać władze twórcze człowieka udarowanego boskim przywilejem nieśmiertelności.

Czarującym jest widok harmonji płynącej z zespolenia pracy Boga z pracą człowieka w doskonałem porozumieniu i zależności „tego który nie jest“ z „Tym Który jest“.

Ośrodkiem tej działalności twórczej Boga, obejmującej

---

[1]) Jan. 4. 8.

wszechświat — miejscem najulubieńszem Jego pracy jest Kościół święty.

Od chwili gdy Syn Boży w sposób niezrównany zachwycił wzrok Ojca widokiem przepięknej harmonji złączenia działalności Swej człowieczej z odwieczną działalnością Bóstwa — od tej chwili wzrok Boga z niezrównaną miłością spoczywa na Kościele Chrystusowym, szukając w wiernych, odbicia rysów umiłowanego Syna, aby, obsypawszy darami, wieńczyć je następnie nagrodą wieczną.

Miłość Boga Ojca do Syna Jego upodobań — jak rwący potok wlaną została w Jego Kościół w którym trwać będzie wiecznie.

Kościół święty w posiadaniu owego strumienia miłości i łaski, jako umiłowane dziecię Wszechmocnego, szczycić się może ze stanowiska posiadacza wszystkich skarbów Ojca, które łożyskiem onego strumienia łaski spływają nań ustawicznie z nieprzebranych źródeł Zbawiciela, — „de fontibus Salvatoris“.

To też ci, którzy żyją pożądaniem wykonania obowiązku najwyższego i jedynego — obowiązku złożenia Bogu w dani swej woli — znajdują w Kościele Jego Syna wszystko gotowe — „parata sunt omnia“ — aby pożądanie ich zamieniło się w rzeczywistość najgłębszego zjednoczenia z Bogiem, który jest Celem wszelkiego stworzenia.

* * *

Dziewicza gołąbko, która z padołu ziemi unosisz się do przybytku chwały, pociągnij nas swą wonią i przygotuj w niebie miejsce wiecznej chwały.

O columba virginum,
Quae de ripis fluminum
Adis aulam gloriae;

Trache nos odoribus,
Pasce et uberibus [1])
Immortalis gratiae. Amen.

M. Wincenta Jaroszewska.

[1]) Sekw. mszału Benedyktyńskiego na 10 lutego.

NADESŁANO DO REDAKCJI

Nowowiejski Feliks. Ave Maria na chór mieszany a capella.

W utworach przeznaczonych dla użytku Kościoła widzimy u Nowowiejskiego wzór, jak fakturę polifoniczną należy godzić z wymaganiami tak wysokiemi jakim jest m. in. styl kościelny. Utwór powyższy jest tego dowodem. Obok taktów tchnących liryzmem, są całe zdania o wysokopiennem grandioso, przenikające do głębi. Takich motetów więcej.

X. H. Nowacki.

FELIKS NOWOWIEJSKI — SZAMBELAN PAPIESKI

Jego Świątobliwość Papież Pius XI w uznaniu wartości dzieł muzyki religijnej i, liturgicznej Feliksa Nowowiejskiego mianował go swym szambelanem. Aktu wręczenia pisma Stolicy Apostolskiej dokonał w ubiegłą niedzielę, 3 b. m., w swym pałacu, J. E. ks. Kardynał-Prymas dr. August Hlond, w obecności ks. Prałata dr. Wacława Gieburowskiego, ks. dr. Antoniego Hlonda, swego brata, i swych księży sekretarzy.

VARIA

Wobec nadchodzącej korespondencji — Redakcja Hosanny wprowadza nowy dział „Odpowiedzi i Wyjaśnienia", nadmieniając iż ogłaszane drukiem będą rozważania tylko ściśle liturgiczne lub związane z liturgją — wszystkie inne odpowiedzi załatwiane będą listownie. Tą drogą chcemy wywołać dyskusje prowadzące do poznania, ukochania liturgji kościelnej. I abyśmy się nauczyli cenić, liczyć z liturgją nietylko w parafjach i kościołach i kaplicach ale i w modlitwach osobistych.

W dniach od 24 Lutego do 3 Marca odbędzie się w Warszawie „Tydzień liturgiczny" którego celem jest zbliżenie wiernych do brewiarza tego prawdziwego skarbca modlitwy Kościoła.